

## IN MEMORIAM

### Profesor Ludwik Hass, 1918–2008

„W dniu 8 kwietnia 2008 roku zmarł w wieku lat 89 profesor dr hab. Ludwik Hass historyk, badacz losów warszawskiej inteligencji, wielki znawca dziejów i przyjaciel „sztuki królewskiej” wolnomularstwa, człowiek o niezwykłym życiorysie, który zawsze bronił swoich poglądów. 19 lat spędził w sowieckich łagrach i na zesłaniu, potem zaś więziony był w swojej Ojczyźnie”. Zacytowany tu fragment obszernego nekrologu Profesora, zamieszczonego przez redakcję czasopisma „Ars Regia”, periodyku poświęconego myśli i historii wolnomularstwa, z którym Ludwik Hass związany był przez lata, sygnalizował — we właściwym dla okoliczności skrócie — odejście historyka dziejów najnowszych, na którego losach dzieje te wycisnęły piętno wyjątkowo silne.

Ludwik Hass urodził się w Stanisławowie w dawnej Galicji Wschodniej, w danej zaś chwili Republice Zachodniej Ukrainy, 18 listopada 1918 r. Był więc rówieśnikiem odradzającej się II Rzeczypospolitej. Syn urzędnika pocztowego, ukończył gimnazjum klasyczne w mieście rodzinnym. Pragnął zostać historykiem, ale polityczny temperament sprawił, że nie dane mu było ukończyć studiów, które podjął w 1936 r. na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (studiował tam m.in. pod kierunkiem prof. Franciszka Bujaka). Już jesienią tegoż roku przystąpił do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (ZNMS). Formalnie była to organizacja związana z PPS-em, ale wówczas penetrowana i prowadzona przez komunistów. Ludwik Hass szybko się jednak rozczarował do komunizmu w wersji stalinowskiej; wpływ na jego postawę miały niewątpliwie procesy moskiewskie tego okresu. Z początkiem 1938 r. wraz z grupą kolegów z ZNMS-u założył koło akademików–marksistów, stanowiące część szerszej organizacji bolszewików–leninistów o linii trockistowskiej.

Wybór ten, który przysporzył mu sporo problemów jeszcze w niepodległej Polsce, po wkroczeniu Armii Czerwonej na terytorium RP stał się przyczyną aresztowania w listopadzie 1939 r. i skazania na osiem lat obozu pracy, później zaś dożywotniego zesłania. „Jako trockista był wyjątkowo okrutnie traktowany” — wspomina Janusz Maciejewski w krótkiej biografii Profesora opublikowanej w 1993 r.<sup>1</sup> Nie pozwolono mu na skorzystanie z formalnie obejmującej go amnestii po umowie Sikorski–Majski w 1941 roku, nie udało mu się też wyrwać do armii Berlin-

---

<sup>1</sup> J. Maciejewski, *Ludwik Hass*, „Ars Regia”, kwartalnik poświęcony myśli i historii wolnomularstwa, II, 1993, nr 1(2), s. 109–113, tu: s. 110.

ga. Przebywał w łagrze do końca 1947 roku, a potem na zesłaniu pod kołem podbiegunowym w Komi — SRR. Zwolniony został po upadku Berii w 1953 r., ale bez prawa wyjazdu do Polski<sup>2</sup>. W republice Komi pozostał do 1956 r., kiedy to sąd we Lwowie unieważnił ciężący na nim wyrok. Wraz z małżonką poślubioną na zesłaniu oraz kilkuletnim synem Borysem mógł „repatriować” się do Polski 15 stycznia 1957 r. Przyjechał do Warszawy, aby tu podjąć na Uniwersytecie eksternistyczne studia w dziedzinie historii, przerwane aresztowaniem w 1939 r. Utrzymywał się z pracy w charakterze biuralisty i archiwisty, początkowo w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, od 1959 r. w Biurze Historycznym Centralnej Rady Związków Zawodowych. Uczęszczał na seminarium prof. Henryka Jabłońskiego, u którego ukończył magisterium na temat działalności PPS–lewicy w latach 1926–1929. W okresie od 1963 do 1965 r. był słuchaczem studium doktoranckiego w Instytucie Historii PAN. Zainteresowań historią ruchu robotniczego i organizacji lewicowych w dwudziestoleciu międzywojennym nie zmienił już do końca swej drogi naukowej, ale w latach 60. rozszerzył je o nowe pole badawcze — dzieje inteligencji warszawskiej, a wkrótce również historię polskiego wolnomularstwa. Pozostał też wierny swoim poglądom politycznym ukształtowanym na studiach lwowskich, a które manifestowały się ostrą, bezkompromisową krytyką komunizmu w wersji sowieckiej — konstruowaną z pozycji trockistowskich. Wierność obranemu raz światopoglądowi, kontakty z kółkami trockistowskimi oraz konsekwencja, z jaką głosił publicznie i bronił pryncypiów trockizmu znowu stały się przyczyną aresztowania w marcu 1965 r. Bezpośrednim powodem był zarzut pomocy w pisaniu i upowszechnianiu głośnego *Listu otwartego do Partii* Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego. W styczniu 1966 r. skazany został na trzy lata więzienia, ale na wolność powrócił już w sierpniu tegoż roku.

Proces, miesiące uwięzienia i najbliższe lata po nich to bez wątpienia kolejny niezwykle trudny, w społecznym odbiorze zaś kontrowersyjny okres w biografii Ludwika Hassa. Janusz Maciejewski wspomina: „Doprowadzał do rozpaczki swoich obrońców na procesie w 1965 roku, gdy dumnie przyznając się do swych czynów, potwierdzał zarazem zarzuty prokuratora. Niewątpliwie o jego odwadze i bezkompromisowości świadczy to, że nie ukrywał działań, których sam nie uważał za przestępcze — choć mogły go przed sądem obciążać. Ale jednocześnie czyniąc to, mógł obciążyć w jakiś sposób współoskarżonych<sup>3</sup>. Wiemy dziś, że w istocie tak się stało: zeznania Hassa zaszkodziły wielu osobom znanym z opozycyjnej wobec władzy postawy, niekoniecznie przy tym trockistom.

Wyrok w procesie politycznym uniemożliwił Ludwikowi Hassowi, aż do 1971 roku, nie tylko powrót na studia doktoranckie w Polskiej Akademii Nauk, lecz także podjęcie jakiegokolwiek pracy zgodnej z kwalifikacjami. Publikował pod pseudonimem na łamach „Więzi”; na szczęście „zapis” cenzury na jego nazwisko nie obejmował czasopiśmiennictwa naukowego: stąd liczne artykuły i recenzje m.in. w „Kwartalniku Historycznym” oraz „Dziejach Najnowszych”. Z pomocą przyszli historykowi profesorowie Stanisław Kalabiński, który umożliwił mu współpracę (prace zlecone) z Pracownią Dziejów Klasy Robotniczej Instytutu Historii PAN, oraz Henryk Jabłoński, promotor pracy doktorskiej obronionej przez Hassa w 1971 r. *Wybory Warszawskie 1918–1926* (wyd. Warszawa 1972). W latach 60. zaczął też zajmować się dziejami masonerii.

W wywiadzie udzielonym Elżbiecie Wichrowskiej w 1993 r. tak oto Ludwik Hass wspominał swój pierwszy kontakt z problematyką, dzięki której jego nazwisko stało się głośne także poza środowiskiem historyków warszawskich jako symbol rodzimej „masonologii”:

<sup>2</sup> Ibidem, s. 111 n.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 113.

„Od przełomu lat 50. i 60., niejako z konieczności, skupiłem swe zainteresowania badawcze na piłsudczykach i dziejach inteligencji dwudziestolecia międzywojennego. Powiedziano mi bowiem autorytatywnie (...), żebym zaniechał badań historii międzywojennego ruchu robotniczego. W moich fiszach «piłsudczykowski–inteligencckich» pojawiały się także informacje o wolnomularzach, które — w miarę opracowywania tematu — wsadzałem do innej teczki jako wówczas nieprzydatne. (...) Pokazałem te notatki mojemu przyjacielowi, Januszowi Wojskowi, a ten stwierdził, że właściwie mam materiał na artykuł. To był pierwszy impuls badawczy. Wkrótce trafiłem do więzienia i dopiero po wyjściu z niego (...) zacząłem ten zamysł realizować. Natomiast to, że mój pierwszy na ten temat artykuł *Działalność wolnomularstwa polskiego latach 1908–1915 (w relacji pamiętnikarskiej M. Malinowskiego)* ukazał się w «Kwartalniku Historycznym» w 1967 r., zawdzięczam profesorowi Bogusławowi Leśnodorskiemu”<sup>4</sup>.

Znamienne, że podjęcie problematyki polskiego wolnomularstwa napotkało na trudności ze strony samego środowiska historyków. O ich wątpliwościach tak mówił Ludwik Hass w cytowanym tu wywiadzie: „Najpoważniejszy argument kierowany przeciwko badaniom był taki, że wolnomularstwo jest organizacją tajną, a takie nie zostawiają po sobie wystarczająco dużo dokumentów, zaś badania prowadzone na podstawie plotek są niepoważne. Ale też kiedyś profesor gen. Marian Kukiel (...) napisał, że nie ma poważnych, tajnych organizacji, które nie pozostawiłyby po sobie jakichś dokumentów. Problem polega na ich poprawnym odczytaniu (...) Kto wykazywał zainteresowanie? Między innymi profesor Stefan Kieniewicz, profesor Czesław Madajczyk, który mój artykuł *Rozwój organizacyjny wolnomularstwa w Polsce międzywojennej* przyjął do «Dziejów Najnowszych», a także profesor Henryk Jabłoński”<sup>5</sup>.

Miarą trudności, jakie należało pokonać u schyłku okresu gomułkowskiego mogą być losy skromnej wystawy poświęconej pamiątkom wolnomularskim, przygotowanej w 1970 roku przez obecne Muzeum Okręgowe w Toruniu. Ludwik Hass napisał wstęp do katalogu tej ekspozycji. Na tydzień przed jej otwarciem przyszedł rozkaz z Komitetu Wojewódzkiego PZPR, aby wystawę zdemontować, a cały nakład katalogu zniszczyć.

Pierwsza obszerna publikacja Ludwika Hassa na temat polskiej masonerii ukazała się nakładem PIW-u dopiero z końcem 1980 r.; była to klasyczna dziś *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*. Praca stanowiła podstawę habilitacji w Instytucie Historii PAN w styczniu 1980 r. i uzyskała wiele nagród, m.in. polskiego Pen-Clubu, Ministra Kultury i Sztuki oraz Towarzystwa Miłośników Historii Warszawie. Dwa lata później wrocławskie Ossolineum opublikowało pierwszy tom zakrojonej na trzy części syntezy *Wolnomularstwo w Europie Środkowo–Wschodniej w XVIII i XIX wieku*. Publikacja była rezultatem trwającej od 1974 r. walki, mimo podpisanej umowy, o edycję książki na „niebezpieczny temat”. Ostatecznie w 1984 i 1987 r. ukazały się we Wrocławiu kolejne tomy dzieła: *Ambicje, rachuby, rzeczywistość. Wolnomularstwo w Europie Środkowo–Wschodniej 1905–1928* oraz *Zasady w godzinie próby. Wolnomularstwo w Europie Środkowo–Wschodniej 1929–1941*.

W suwerennej i demokratycznej Rzeczypospolitej opublikował Hass kolejne wielkie prace na temat „sztuki królewskiej” masonerii, tym razem rodzimej: *Masoneria polska XX wieku. Loży, loże, ludzie* (Warszawa 1993) oraz *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999. Słow-*

<sup>4</sup> „Mój stosunek do współczesnego wolnomularstwa u nas jest w zasadzie pozytywny” *Z profesorem Ludwikiem Hassem rozmawia Elżbieta Wichrowska*, „Ars Regia”, kwartalnik poświęcony myśli i historii wolnomularstwa, II, 1993, nr 1(2), s. 118–129, tu: s. 119.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 119, 120.

nik biograficzny (Warszawa 1999). Zwróćmy uwagę na zakres chronologiczny ostatniego dzieła: słownik obejmuje aktualny „materiał biograficzny”, doprowadzony do roku edycji. To efekt żmudnej kwerendy, podjętej tak w Polsce, jak i we Francji (gdzie Autor przebywał jako stypendysta paryskiej loży–matki „Kopernik”), zbierania relacji żyjących jeszcze świadków i uczestników wydarzeń, następnie krytycznej ich oceny. Warsztat naukowy, jaki wypracował sobie Hass podczas prawie półwiecza badań nad dziejami wolnomularstwa, może uchodzić za wzorcowy; tworząc legendarny dziś fiszkowy katalog polskich „adeptów symbolicznej kielni” [ulubione określenie L. H.] wiernie przestrzegał zasady, aby weryfikować uzyskane dane, odrzucać liczne w przypadku tematu plotki i domysły tak współczesnych, jak i potomnych. Konsekwentnie też Ludwik Hass nie przyjmował kierowanej doń propozycji ze strony jednej z obediencji wolnomularskich, Wielkiego Wschodu Polski, wstąpienia w szeregi organizacji. Twierdził, że przeszkodą jest dlań konieczność zachowania dystansu wobec opisywanych zjawisk, postulat obiektywizmu itp. Zaletom metody naukowej towarzyszył przecież nieznośny niekiedy dogmatyzm ideowy Autora, postrzeganie fenomenu wolnomularstwa wyłącznie w kategoriach socjologicznych i politologicznych. Przyznać trzeba Ludwikowi Hassowi, że pod koniec życia złagodził znacznie swój opór wobec ujmowania masonerii także jako zjawiska o charakterze kulturowym, o silnym oddziaływaniu na sferę psychiki adeptów.

W 1986 r. Ludwik Hass uzyskał tytuł profesora, choć nie bez oporu ze strony władz: sprawa toczyła się od 1983 r. W latach 90. powrócił do podjętego jeszcze w poprzedniej dekadzie projektu opracowania historii masonerii rosyjskiej, począwszy od jej delegalizacji w 1821–1822 r. do współczesności. Pierwsza wersja pracy powstała w języku rosyjskim; bankructwo moskiewskiej oficyny wraz z upadkiem ZSRR oznaczało konieczność znalezienia nowego wydawcy. W Polsce pracą zainteresowały się Dom Wydawniczy „Bellona” oraz Wydawnictwa Fundacji „Historia pro Futuro”. Polskojęzyczna, dwutomowa edycja nosi tytuł *Loża i polityka. Masoneria rosyjska 1822–1995* (Warszawa 1998) i stanowi do dziś jedyne tak gruntowne, oparte na bogatej bazie źródłowej opracowanie przedmiotu. Podobnie unikatowy walor posiada ostatnia opublikowana przezeń książka *Świat wolnomularski. Konkrety (Lata trzydzieste — lata dziewięćdziesiąte XX wieku)*. Przydługiemu nieco tytułowi towarzyszy podtytuł: *Geografia — liczebność — odłamy — nurty — ponadpaństwowe porozumienia i organizacje*, t. I: *Trudne czasy 1932–1945* (Łowicz 2004). Ludwik Hass dał tutaj upust swoim statystyczno–encyklopedycznym pasjom. Wartościowe to dzieło w większym jeszcze stopniu niż poprzednie prace Profesora wymaga przecież cierpliwości, uwagi i ogólnej znajomości epoki.

Próbując przed piętnastu laty scharakteryzować dokonania Ludwika Hassa jako badacza dziejów wolnomularstwa, podkreślałem, że dzięki jego pionierskim badaniom udało się w Polsce „oddemonizować” temat „sztuki królewskiej”. Przytaczałem ulubione powiedzenie Profesora, że „największą tajemnicą masonerii jest to, że nie ma ona żadnej tajemnicy”. W istocie, nie miała ona dla niego jakiegokolwiek tajemnicy, choć wielu jej aspektów programowo nie dostrzegał. Pisałem wówczas: „Pozycji Profesora Hassa na polu rodzimej masonologii długo jeszcze nikt nie zagrozi; ponieważ wszystkie prace poświęcone wolnomularstwu, jakie powstają w Polsce (...) są w jakiejś mierze pisane «za lub przeciw Hassowi». Inaczej jeszcze: każdy, kto podejmie problematykę masonerii — również tę najbardziej aktualną — musi ustosunkować się do twórczości Profesora. Ludwik Hass jest bowiem zarówno autorem podstawowych dla tematu monografii naukowych, jak i przystępnie napisanych artykułów oraz polemik, zamieszczanych w wysokonakładowej prasie. Konsekwentnie lansuje on swoją wizję wolnomularstwa (...) postrzega «sztukę królewską» jako szeroki ruch społeczny realizujący określoną ideologię. Myliłby się przecież każdy, kto sądziłby, że podobne ujęcie — właściwe marksizmowi — prowadzi w przypadku historiografii Ludwika Hassa do suchej, syntetycznej, zarazem

odpersonifikowanej narracji. Przeciwnie, książki Hassa wypełnione są faktografią; ich bohater — masoneria — to zbiorowość złożona z konkretnych jednostek (...). Prace Profesora są niewątpliwie dziełem historyka o socjologicznym zacięciu”<sup>6</sup>.

Niesłabnące w naszym kraju zainteresowanie historyków oraz czytającej publiczności tematyką „sztuki królewskiej”, sprawia że bogata twórczość Ludwika Hassa zachowuje wciąż swoją aktualność. Z czasem zaś winna doczekać się wnikliwej i wszechstronnej oceny, na którą zasługuje.

Tadeusz Cegielski  
Warszawa

---

<sup>6</sup> T. Cegielski, *Ludwik Hass — historyk wolnomularstwa*, „Ars Regia”, kwartalnik poświęcony myśli i historii wolnomularstwa”, II, 1993, nr 1(2), s. 113–117, tu: s. 114.; idem, *Bibliografia publikacji Ludwika Hassa dotyczących wolnomularstwa*, por. ibidem, s. 129–134.